

№ 91.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Piusa P. W.  
 Śr. św. Jana Ewang.  
 Czw. św. Domicell M.  
 Piąt. św. Stanisława.  
 Sob. św. Grzegorza Naz.  
 Niedz. NMP. Łaskaw.  
 Pon. św. Mamerta B.

Wschód słońca: godz. 4 m. 26  
 Zachód słońca: godz. 7 m. 29  
 Dług. dnia: godz. 15 m. 03

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
 Półrocznie „ 3 „ —  
 Kwartalnie „ 1 „ 50  
 Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.  
 Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
 Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 5 maja 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;  
 w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

GORSET „ADMIRABLE” najświeższa nowość w Paryżu, magazyn „AURELIA”, Warszawa, Chmielna 29, telefon 72-62.

## T-wo fabryki machin K. RUDZKI i S-ka w Warszawie

urządza

### AUTOMATYCZNE INSTALACJE PRZECIWOŻAROWE

z Tryskaczami Linzera, za które wszystkie Towarzystwa ubezpieczeń od ognia udzielają **45% rabatu** od składki asekuracyjnej.

Niezależnie od tego właściciele fabryk i zakładów przemysłowych, zaopatrzeni w urządzenia tryskaczowe, nie tracą prawa do uzyskania dodatkowych rabatów za posiadanie sikawek, hydrantów i t p środków przeciwpożarowych. Instalacja tryskaczowa gwarantuje nieprzerwalność fabrykacji, gdyż wynikające pożary zostają uszalone niezwłocznie, w samym zarodku kapitału, wyłożony na instalację tryskaczową, amortyzuje się oszczędnościami na premii asekuracyjnej w ciągu od 3 do 5 lat. Wszelkich objaśnień w tej kwestyi fabryka udziela niezwłocznie i na każde żądanie sporządza bezpłatnie kosztorysy na tego rodzaju instalacje.

Przedstawiciele: w Łodzi, **Horuliczka i Stamirowski**.

640-10

## Przegląd polityczny.

Łódź, d. 5 maja.

— Stosunek prezydenta unii północno-amerykańskiej do kongresu — jest zupełnie swoisty. Konstytucja zapewnia głowie państwa daleko idące pełnomocnictwo w obsadzaniu urzędów oraz całkowitą władzę wykonawczą. W zakresie natomiast prawodawstwa posiada prezydent jedynie negatywny przywilej *veto*, zawieszającego uchwały kongresu do chwili, w której będą przyjęte ponownie większością 2/3 głosów każdej z izb. Ostatni warunek rzadko daje spełnić, skutkiem czego *veto* prezydyjne ma w Ameryce charakter zupełnie realny. Lecz prawa pozytywnego współdziałania z kongresem, inicjatywy prawodawczej prezydent Stanów nie posiada, skutkiem czego poglądy swe w sprawie konieczności państwowych komunikować musi ciałom prawodawczym na piśmie przez orędownia.

Roosevelt niejednokrotnie czynił z tej drogi użytek, lecz ze słabym skutkiem. Żadne z praw, tak gorąco członkom kongresu przez prezydenta zalecanych, nie doszło do skutku. Zdarzało się, że przyjmowano je w postaci niezgodnej z intencjami głowy państwa i że następnie władza sądownicza deklarowała uchwały kongresu, jako gwałcące konstytucję; innym razem grzebano propozycje prezydyjne w komisjach, lub prosto odrzucano je, jak ostatnie żądania budowy czterech nowych pancerników, z których aprobatę legislatury uzyskały tylko dwa. Wprawdzie senat uczynił Rooseveltowi ustępstwo o tyle, iż zdecydował konieczność zamieszczenia w budżecie dwóch nowych okrętów bojowych corocznie, zamiast jednego, jak było praktykowane dotychczas, lecz w porównaniu z rozwiniętym przez prezydenta hałasliwym aparatem orędownim, rezultat to zbyt niedostateczny i dla inicjatora niezadowolający.

Kongres znajduje się w przededniu odroczenia, które zapewne w dniu 13-ym maja nastąpi. Prezydent musi się ułożyć z przywódcami frakcji co do «minimum» pracy prawodawczej, która w ciągu pozostałego krótkiego okresu czasu ma być jeszcze dokonana. Osobistości, przewodzące w kongresie, uważają wszakże za lepsze ze względów taktycznych, wobec zbliżających się wyborów na prezydium unii, aby nie uchwalać nowych praw, które podczas walki wyborczej mogłyby dać powód tej lub owej grupie do ataków, lecz pozostawić rzeczy, ile się da, w zawieszaniu.

Tem się objaśnia ich niechęć do doraźnej pracy pozytywnej. Z drugiej strony jest zrozumiałe, że owa polityka zwłoki bardzo nie na rękę wypada Rooseveltowi, który ostatni okres swojej władzy pragnąłby wyzyskać w celu pozostawienia trwałych śladów swoich przekonań także na polu prawodawstwa. Nastroj niezadowolenia widoczny też jest w jego ostatnim orędziu, w tych dniach przesłanem do kongresu. Usilnie podkreślone najbliższe zadania prawodawstwa: uregulowanie międzystanowych stosunków handlowych wielkich korporacji, zbadanie taryfy przez komisję parlamentarną i ekspertów rządowych, tymczasowe środki zapobiegawcze przeciwko ewentualnemu nowemu przesileniu na rok przyszły i gruntowne zbadanie kwestyi finansowej — wypełniają mniejszą część orędzia. Drugą, większą, poświęca prezydent sprawie plutokracji, którą uważa za plagę narodu amerykańskiego i zwalcza namiętnie. Z bezwzględnością a trafnie charakteryzuje sferę miliardów jako zło społeczne, przeciwstawne w stosunku do propagujących walkę klas demagogów, lecz bynajmniej nie mniejsze. „Jakże słusznie — wywodzi orędownia — powiedziano o miliardersze, iż twarz jego wyraża srogą, bezlitosną nieugiętość, ciało jest nadwątlone, syn bywa pospolitym błaznem, córka — zagraniczną księżniczką, upodobania w najlepszym razie znajdują wyraz w niesmacznym, przesadnym zbytku, radość życia stanowi gromadzenie środków potęgi, których używa w najbrudniejszy sposób“.

Dotkliwa ta charakterystyka wykazuje naocznie, w jak wrogim do siebie stosunku stanęli Roosevelt i wielki kapitał amerykański. Trudno zaprzeczyć, że ponad wszelką miarę rozrosła plutokracja ze swą już dziś napoły oligarchiczną potęgą stanowi poważne dla amerykańskiej demokracji niebezpieczeństwo. Zdaje się, że Roosevelt pragnie z walki z wielkim kapitalizmem uczynić hasło bojowe dla nadchodzących wyborów prezydenta i wskazać zarazem przyszłemu elektowi jego najważniejsze zadanie. Walka ta demokracji z oligarchią jest jednak niezmiernie trudna.

— W kołach katolików francuskich, a zwłaszcza francuskiego duchowieństwa, oczekują z niecierpliwością rozstrzygnięcia przez Kuryę Apostolską sprawy stowarzyszeń wzajemnej pomocy kapłanów, które mogłyby korzystać ze święto wydanej ustawy o dobrach kościelnych. W toku obrad o tej ustawie w listopadzie r. z. rzucił deputowany ksiądz Lemire myśl, iżby dobra, z których dochody szły dotąd na wspieranie kapłanów inwalidów, przekazano Towarzystwom wzajemnej pomocy kapłanów, a rząd i parlament zgodziły się na to. Senat, za zgodą Brianda, rozszerzył tę ustawę o tyle, iż wspomnianym stowarzyszeniom ma się przekazywać również fundusze mszalne. Owóż zachodzi pytanie, czy w danych warunkach Kurya zgodzi się na to, aby duchowieństwo — jakkolwiek tylko pośrednio — miało pewne korzyści z ustawodawstwa kościelnego, korzyści, które wydawaćby się mogły w pewnej mierze kompensować za szkody, zrzuczone duchowieństwu przez nowe ustawodawstwo kościelne.

Wśród katolików francuskich zdania są podzielone. Większość prałatów życzy sobie, aby Rzym aprobował stowarzyszenia wzajemnej pomocy kapłanów; nie brak jednakowoż nieprzejednanych, którzy twierdzą, że owe stowarzyszenia byłoby w gruncie związkami wyznaniowymi, jakkolwiek zamaskowanymi, a związkom takim sprzeciwił się Watykan, ponieważ zarząd ich pozostawać miałby w ręku rady, złożonej zarówno z duchownych, jak z laików. Do rozstrzygnięcia w ten sposób zmusiła Kuryę zasada, że o sprawach kościelnych nie mogą orzekać osoby świeckie — zasada ściśle przestrzegana przez cały czas istnienia Kościoła, choć nieraz w obronie jej musiała Stołca św. narażać się na prześladowanie.

Wedle informacji prasy francuskiej, niewiadomo o ile wiarogodnych, Kurya Apostolska dotychczas nie powzięła jeszcze decyzji co do kapłańskich stowarzyszeń wzajemnej pomocy. Jakkolwiek bowiem Ojcu św. bardzo na sercu — rzecz jasna — leży dola kleru w państwie, które wypowiedziało Kościołowi wojnę, to z drugiej strony ów właśnie stan — jakby go nazwać można — wojenny, nakazuje dokładnie rozważenie sprawy, aby nie ściągnąć na duchowieństwo choćby pozoru, iż ezerpie środki swej egzystencji z łaski przeciwników. Skoro tylko znajdzie forma łago-

dzająca owe sprzeczności, skoro Watykan dojdzie do przekonania, że duchowieństwo francuskie bez ujmy dla godności swojej i Kościoła będzie mogło wejść w posiadanie słusznie mu się należących, ale przez rząd wrogi Kościołowi przyznanych funduszy — to nie będzie oczywiście powodu do dalszego zwlekania z decyzją i wypadnie ona pomyslnie dla wspomnianych stowarzyszeń.

Zwolennicy powyższego projektu twierdzą, że pod skrzydłami stowarzyszeń wzajemnej pomocy kapłanów zjednoczyć się będzie mógł na nowo cały kler francuski, dziś rozproszony; że więc one staną się w danym razie tym widomym znakiem jedności wiernych, która wobec nowych ustaw kościelnych innym sposobem nie może się ujawnić.

## Wystawa higieniczna w Lublinie.

Od komitetu wystawy higienicznej w Lublinie otrzymaliśmy odezwę, która mówi, między innymi, co następuje:

„Ciężkie warunki ekonomiczne i społeczne, w jakich walczy o byt ostatniemi czasy nasz przemysł krajowy, mimowoli zwracają myśl naszą ku niezbędnemu obliczeniu się z jego wytwórczością, a to w celu, aby, ujawniwszy wydajność jego w jednych dziedzinach, zwrócić uwagę na inne, niezajęte jeszcze placówki.

Najbardziej rzeczowe, a właściwie jedyne faktyczne dane w takim porachunku z samym sobą, mogą dać tylko wystawy, ten lub inny zakres wytwórczości ujawniające.

Z tych pobudek w Ionie lubelskiego oddziału warsz. Tow. higienicznego powstała myśl urządzenia w Lublinie wystawy higienicznej, a zawiązany komitet, przystępując do prac wystawowych postawił sobie za zadanie nie tylko wykazanie przez wystawę i rozpowszechnienie najnowszych zdobyczy wiedzy na polu higieny stosowanej, ale i przyczynienie się do podniesienia tych działań przemysłu krajowego, które z higieną stoją w bezpośrednim związku.

Jednym z zadań komitetu wystawowego będzie, mając na uwadze kończący się dziesięcioletni okres istnienia centralnego Towarzystwa higienicznego w Warszawie, zrobić generalny przegląd dotychczasowej jego działalności, ku czemu zaprasza on wszystkie oddziały prowincjonalne tegoż Towarzystwa do nadsyłania odpowiednich prac, pokazów i referatów na mający się jednocześnie z wystawą odbyć zjazd higieniczny.

Komitet jest przekonany, że wystawa higieniczna lubelska, wobec stwierdzonego, opłakanego pod względem sanitarnym stanu naszych miast, miasteczek i osad, da możność naczonego przekonania się, co dla poprawy stanu tego zrobiły kraje ościenne i, gromadząc jednocześnie pokazy wytwórczości swojskiego i zagranicznego przemysłu, ułatwi szerszym warstwom społeczeństwa przystosowanie warunków naszego życia codziennego do niezbędnych już dzisiaj wymagań higieny jako nauki.

Prócz tego, celem wystawy będzie nawiązanie jaknajrozsleglejszych stosunków handlowych, pomnąc, że przywóz to nie tylko doraźne zaspokojenie zapotrzebowania społeczeństwa, ale i szkoła na przyszłość dla naszej wytwórczości przemysłowej.

Wystawa to samopomoc, do której winniśmy się uciekać właśnie w chwili, kiedy barki nasze uginają się pod ciężarem przebywanych czasów!

W myśl tego hasła, lubelski komitet wystawy higienicznej, przystępując do dzieła z całą ufnością, że nikt, kto może, nie uchyli się od przyłożenia ręki do tak dobrej sprawy, że nikomu poczucie solidarności obywatelskiej nie pozwoli patrzeć obojętnie na dzieło samoobrony, zwraca się do wszystkich pracowników myśli i rąk o jaknajobszerniejsze dostarczenie wystawie wytworów swojej pracy.

Wystawa ma trwać trzy tygodnie we wrześniu r. b.

Do odezwę komitet dołączył kwestyonaryusz, który wystawcy winni wypełnić i przesłać w ciągu 2 tygodni pod adresem sekretarza wystawy, dra Jana Modrzewskiego (Lublin, Krakowskie-Przedmieście 15).

Pod odezwą podpisani są: Leon Przanowski — prezes wystawy, Konstanty Zaremba — wiceprezes

wystawy, dr. Władysław Tolwiński — wiceprezes wystawy, Emilian Domański — członek zarządu, Tadeusz Piotrowski — skarbnik wystawy, Gustaw Wiercieński — gospodarz wystawy i dr. Jan Modrzewski — sekretarz wystawy, oraz członkowie komitetu: Feliks Bańkowski, Antoni Bronikowski, Nikodem Budny, dr. Stanisław Dobrucki, Juliusz Florkowski, Bronisław Fudakowski, Władysław Graf, Gustaw Haberlau, Wilhelm Hesse, dr. Aleksander Jaworowski, Jakób Kipman, dr. Szymon Klarner, Henryk Krausse, Alojzy Kuczyński, Jan Markowicz, Henryk Paprocki, Jan Piątkowski, dr. Bronisław Piętkowski, Józef Pleszczyński, dr. Józef Polak (członek honorowy), Tadeusz Rojowski, Aleksander hr. Szeptycki, Henryk Wiercieński, Juliusz Vetter, Apolinary Zarebski.

Program wystawy ogłosimy w numerze następnym.

## Wywiad u posła Dmowskiego.

„Goniec Wileński“ ogłosił wywiad swojego kierownika, p. Hłaski, u prezesa Koła polskiego w Dumie, p. Romana Dmowskiego.

Z wywiadu tego przytaczamy ustęp o wzajemnym stosunku Kół polskich z Królestwa i Litwy. Poseł Dmowski powiedział:

Nasi przeciwnicy w Dumie starają się podkreślać, że rozróżniają dwie grupy naszego przedstawicielstwa i dają do zrozumienia, że z posłami z Litwy prędzej doszli do ładu, jednakże, zdaniem mojem, idzie im o rozbitcie jedności przedstawicielstwa polskiego. Nasi rodacy na Litwie nie mogą stać na gruncie tego rodzaju żądań co nasze, gdy idzie o kraj, z którego są wybrani. Muszą oni pamiętać, że jako polacy są przedstawicielami mniejszości, że nie przemawiają w imieniu kraju z jednolitą ludnością polską, jak nasze Królestwo, że nie żądają uznania tego kraju za polski, ale domagają się praw dla siebie, jako dla polaków w tym kraju, i ogólnych reform, potrzebnych wszystkim żywiolom, kraj ten zamieszkującym. Nie wyobrażam sobie atoli, żeby polityka rosyjska względem polaków mogła się stać dwoistą, żeby mogła być wroga względem jednej części naszego narodu, a z tolerancją traktować potrzeby innej. Losy polaków na Litwie są w ścisłym związku z polityką rządu względem Królestwa i jeżeli w tej polityce nie zajdzie zasadnicza zmiana, to niepodobna przypuszczać zmiany wrogiego stosunku rządu do żywiolu polskiego na Litwie i Rusi.

I tu tkwi naturalny węzeł, łączący oba przedstawicielstwa i sprawiający, że polityka polska, pomimo tych lub innych odchylen, prędzej czy później musi się stać jedną polityką narodową. To prawda, że postępowanie polaków na Litwie i Rusi, ze względu na ich położenie, musi być umiarkowane, ale właściwie umiarkowanie obowiązuje wszelką politykę, i my o tem nie zapominamy. Konflikty zaś w Dumie pochodzą z nieumiarkowania przeciwników, którzyby chcieli, żebyśmy z naszej strony wyrażali zgodę na ucisk i zamachy na nasz byt narodowy. Napaści na nas będzie jeszcze wiele, chodzi bowiem o zastraszenie nas, w polityce wszakże najgorzej wychodzą ci, co się kierują strachem. Odwaga w obronie swojej prawdy jest obowiązkiem nawet z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej. Chwilowo może się здаwać, że się na tej odwadze traci, ale przy dalszem nieco patrzeniu w przyszłość okaże się zawsze wprost przeciwnie.

## Z prasy rosyjskiej.

„Mosk. Wiedomosti“ piszą, co następuje:

„Mieszkańcy gubernii południowych — pisze ów korespondent — zwrócili uwagę na pojawienie się w ostatnich czasach w miastach i miasteczkach wędrownych persów i turek. W charakterze drobnych handlarzy lub żebraków wiozą oni wszędzie. W razie aresztowania niektórzy z nich udają z początku głuchoniemych żebraków, potem jednak okazuje się, że mówią oni doskonale nie tylko po persku, po turecku, ale i po rosyjsku. Zanważono, że te wędrowne postacie mają jakieś konszachty z kupcami i wożaczami niemieckimi, którzy przeważnie mają poludniu w miastach swo-

je firmy i sklepy, nieraz bogato trzędzone, choć ruch w tych sklepach jest bardzo nieznaczny.

Władze miejscowe, zajęte swymi buntownikami, jakoś mało zwracają uwagi na pojawienie się u nas tych podejrzanych ptaków przelotnych.

Mimowoli przypominają się analogiczne zjawiska w swoim czasie na Dalekim Wschodzie, przed wojną z Japonią.

Czyżby to miało być tylko prostym wypadkiem, to tak liczne ukazanie się wędrownych persów i turek? Czy nie ma ono istotnie dla nas żadnego złowieszczonego znaczenia?”

Laskawy włącz na nas i na nasz kraj p. Mienszikow poświęcił ostatni swój kilkusetwierszowy artykuł w „Now. Wr.“ naszemu Radomiowi.

Uwagę jego zwrócił mało na szczęście nas dotyczący spór między b. policmajstrzem radomskim, p. Gorskim, a gubernatorem radomskim, p. Zasiadko. Pierwszy z nich objął stanowisko swoje po zabitym wskutek wybuchu bomby policmajstrze Stankiewiczzu, a gdy po upływie półtora roku i p. Gorski zraniony został odłamkami bomby, gubernator — jak referuje p. Mienszikow — polecił mu podać się do dymisji i zostawił go bez żadnych środków utrzymania.

„Zapytać się godzi — pisze p. M. — kim jest p. Zasiadko, gubernator radomski? Znał się na tem stanowisku, jak powiadają, z jednej strony skutkiem rekomendacji redaktora „Grażdanina“, ks. Meszczerskiego, z drugiej zaś — dyrektora kancelaryi general-gubernatora warszawskiego p. Jaczewskiego — będącego narodowości polskiej. Panu Zasiadko bardzo potrzebne były rekomendacje, ponieważ właśnie przedtem (w r. 1905) uwolniony był ze stanowiska gubernatora samarskiego za nieczynność. Jest to ten sam p. Zasiadko, który do tego stopnia nie potrafił poradzić sobie z zaburzeniami, że gubernator sąsiedni (obecny prezes ministrów) musiał od siebie wysłać tam wojsko. I oto ten sam p. Zasiadko ze stosunkowo bezpiecznej i uspokojonej gubernii uznany został za odpowiedniego na stanowisko gubernatora w najbardziej rewolucyjnej gubernii w Polsce“.

W ten sposób i w tym stylu rozpisuje się p. Mienszikow na kilku szpaltach, broniąc jednocześnie p. Gorskiego i oskarżając p. Zasiadko. Gdyby zastosować jego własną metodę, możnaby w tej sprawie dojść do ciekawych wniosków. Nazwisko Gorski brzmi z polską nazwisko zaś p. Zasiadki jest czyste rosyjskie. Ponieważ p. Mienszikow broni pierwszego, nie tylko przeto występuje przeciwko interesom państwowym rosyjskim, ale... zdradza niechęć swoje nierosyjskie widocznie sympaty...

Bardzo ciekawą „notatkę o p. von Anrepie“ znajdujemy w „Rusi“:

„Istnieje p. von Anrep i jest miasto Fellin. W Petersburgu p. von Anrep, jako jeden z przywódców patryotycznych październikowców, gorąco występuje z mównicy w Dumie państwowej w obronie rosyjskich państwowych i społecznych interesów przed zamachami polskimi. A w mieście Fellinie, również, jak się zdaje, znajdującem się w granicach państwa rosyjskiego, istnieje szkoła imienia p. von Anrepa, która teraz właśnie przekształconą jest na progimnazjum niemieckie z zapomogą w wysokości 6,500 rb. z kasy ziemskiej, czyli z pieniędzy, któremi bez kontroli i z oczywistą szkodą dla interesów państwowych rozporządza nadbaltycka szlachta niemiecka. Więc jakże ostentacyjnie przeciwko polakom, a w obronie niemców? Pan von Anrep może wyjaśni, czy na tem istotnie polegać ma prawdziwie rosyjski von patryotyzm. Mówiąc prawdę byłoby lepiej, aby na mównicy Dumy państwowej nie występował tego rodzaju Cyceronowie z Iona Katylin nadbaltyckich“.

Z powodu zwalania przez p. Mienszykowa winy za pożar ludwisarni obuńchowskiej na polaków, słuszną uwagę czyni „Kraj“:

„Zdawałoby się, że w takim wypadku trzeba przeprowadzić dochodzenie sądowe wszechstronne, które wskazać powinno bezpośrednio powody pożaru. Należałoby dalej sięgnąć głębiej: rozważyć, na podstawie danych rzeczowych, w jakich warunkach istnieją warsztaty marynarki (ludwisarnia należała do ministerium marynarki) i cały jej zarząd centralny, a wazniejszy liczne fakty lat ostatnich, stwierdzające, że źle się tam dzieje — zabrać się do uzdrowienia niewątpliwie

niedomagającego ustroju. Zamiast tego, p. Mięszkowi i jego przyjaciele znaleźli winnych... w polakach inżynierach, w samej właściwie polskości. Prawią o „walenrodymie”, o obojętności polaków do Rosyi, o niechęci i niedbalstwie, a nawet o niechęci ich, która rzekomo mogłaby spowodować klęskę pożaru. Rzeczywistość mówi coś całkiem innego. Że o umarłym tu tylko wspomniemy, wynalazkom Rzeszotarskiego, którego nazwisko tak razi p. M., zawdzięcza artylerya rosyjska dobroć swojej stali, a pracy jego kolegów polaków ludwisarnia całą swoją wartość i sprawność techniczną. Ale co robiłby p. M., gdyby liczył się z rzeczywistością! Jest istotnie coś ponurego w obłudnych frazesach publicysty, donoszącego światu o swych chorobliwych podejrzeniach, budzącego nienawiść narodową i oklamującego własny rząd bezzasadnymi denuncjacjami.

„Słowo” petersburskie, usiłując dociec przyczyny pożaru zakładów Obuchowskich, także między innymi wypowiada zdanie:

„Pożar ten — to też sama wiecznie się u nas powtarzająca Cuszma. Wsadzenie pancerników w nocy pamiętnego dnia 26 stycznia 1904 roku, dzięki niedbalstwu pp. Aleksiejewa i Starka, zatopienie floty rosyjskiej w cieśninie Koreańskiej, zawalenie się sufitu w Dumie, wpadnięcie na skały jachtu Cesarskiego „Sztandar” i t. p. wszystko to są zjawiska jednego porządku rzeczy. Jest to jeden z nowych i wymownych dowodów, stwierdzających zupełne bankructwo poprzedniego kursu i konieczność jaknajszybszego gruntownego odnowienia Rosyi.

W dalszym ciągu swego artykułu „Słowo” polemizuje z Mięszkowie, który o pożar zakładów Obuchowskich oskarżył „urodzców”, głównie jednak polaków.

Jak komunikują pismom warszawskim prezes rady ministrów, N. A. Stołypin, wyjeżdża w czerwcu na urlop. Podczas jego nieobecności w Petersburgu obowiązki pełnić będzie minister sprawiedliwości, I. G. Szczegłowitow a obowiązki ministra spraw wewnętrznych — wiceminister S. E. Kryżanowski.

W Petersburgu otrzymano następujący telegram prywatny z Wanu (w Armenii tureckiej): „Koncentrowanie wojsk tureckich trwa w dalszym ciągu. Wan przedstawia teraz ogromny obóz. W mieście życie zamarło. Codziennie nadchodzą wiadomości z prowincji, że wznoszą kadry rezerwistów, z których formowane są nowe oddziały wojska. Wysłani są oni w głąb kraju. Władze przedsięwzięły wszelkie środki, aby nikt nie wiedział, gdzie są wysyłani. Więzienia przepełnione. Znaczne oddziały wojska idą na granicę perską”.

„Berl. Tagebl.” potwierdza wiadomość, że wydany został rozkaz aresztowania i przewiezienia do więzienia śledczego w Berlinie ks. Filipa Eulenbura, oskarżonego, jak wiadomo, o krzywoprzysięstwo. Ze względu jednak na chorobę pozostawiono ks. Eulenbura w jego zamku na Liebenbergu, lecz pod ścisłym nadzorem specjalnie delegowanych agentów policyjnych.

„Ruś” czyni interesujące zestawienie liczby admirałów w Anglii i Rosyi. W olbrzymiej flocie angielskiej jest ogółem 87 admirałów. W małej flocie rosyjskiej (mającej teraz na Bałtyku zaledwie trzy pancerniki (powinno być w tym stosunku tylko 16 admirałów, a jest ich 110, wliczając w to 49 generałów admirałcy. Cóż robią admirałowie angielscy? Na okrętach pływa z nich 26, urzęduje zaś na lądzie tylko 9; pozostali admirałowie, w liczbie 52, zaliczeni są do rezerwy i biorą połowę pensji, choć w każdej chwili gotowi są do wyruszenia na morze. A co robią admirałowie rosyjscy? Z nich pływa tylko 7, na lądzie zaś urzęduje aż 54 admirałów, łącznie z 49 generałami admirałcy, czyli na lądzie pobierają stale pensje 103 osoby, gdy w stosunku do Anglii wystarczyłoby 2 ch admirałów lądowych i 2 ch w rezerwie.

Według krążących pogłosek, trzy konsorcya zagraniczne zaproponowały rządowi rosyjskiemu wzięcie w swe ręce budowy kolei Amurskiej. Warunki koncesji przewidują termin 40-letni oraz gwarancję dochodów. Podobno sfery decydujące zasadniczo nie mają nic przeciwko udzielaniu takiej koncesji, gdyż w ten sposób dąłoby się uniknąć zaciągania na razie nowej pożyczki.

„Słowo” petersburskie donosi, że z powodu przepełnienia więzień władze postanowiły wzniesić w paru punktach Rosyi nowe gmachy, w których zostanie urządzonych 30,000 cel pojedynczych.

O podróży króla Edwarda do Rosyi, krąży najprzeróżniejsze wersje w prasie paryskiej. Według jednych wersji, spotkanie ma nastąpić na morzu, według innych zaś, król Edward pragnie, aby powitanie go miało uroczysty charakter i aby spotkanie odbyło się na terytorium rosyjskim. Kilka znów dzienników zapewnia, że król pozostanie na terytorium rosyjskim, tylko 24 godzin i do Petersburga nie przyjedzie.

## Z Y G Z A K I.

Dobremi chęciami piekło brukowane! Stare to przysłowie, ale jare. I jeszcze teraz aktualne, nawet za dużo aktualne.

Wystarczy pierwszy lepszy przykład! Grono pań ma szczerą chęć przysporzenia funduszy na wpisy dla uczniów gimnazjum polskiego.

Więc... sprowadza się dzieci „Duncan” i pokrywa się deficyt (80 rubli od osoby). Więc urządza się dalsze niefortunne eksperymenty i fiasco!

Ostatni pomysł — bal wiosenny! Rozesłano szereg zaproszeń, skomponowano listę gospodyń i gospodarzy bez ich wiedzy.

Formalności stało się zadość. A rezultat?

Wiele osób zaproszonych i gospodyń wykoszkotowało się na tualety, zajeżdżając do hotelu Mauteuffla między innymi członkowie kolonii francuskiej. Powitanie: „Wass wünschen Sie”.

Konsternacja, detonacja, i zupełnie słuszne pretensje do niepraktycznych organizatorów balu. Skoro rozsyła się zaproszenia, obowiązkiem ich było zawiadomienie zaproszonych o zmianie lokalu, gdzie ma się odbyć bal.

A takie „porządki” wśród organizatorów zdarzają się... zbyt epidemicznie.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chociszewa. Jutro Gościwita.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienia niema. — Jutro „Warszawiaczy w Ameryce,” wodewil A. Philippa. Początek o godzinie 8 1/4 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś w lokalu Giełdy (Benedykta nr. 8) o godzinie 5 po południu, ogólne zebranie roczne członków Zgromadzenia kupców m. Łodzi.

— Jutro w lokalu przy ul. Głównej nr. 23 o godzinie 3 po południu, posiedzenie członków Stowarzyszenia akuserek.

— Jutro w lokalu własnym (Dzielnia 13) o godz. 8 i pół wieczorem, ogólne wyuczajne zebranie członków Tow. teatralnego polskiego w Łodzi.

ODCZYTY. Dziś w lokalu Towarz. higienicznego (Dzielnia nr. 13) dr. Bartoszewicz wygłosi odczyt „Obecny stan projektu Lindleya kanalizacji i wodociągów w Łodzi.”

Dr. Z. Garlicka „O pracy zawodowej kobiet ze stanowiska higieny.” Początek o godz. 8 1/2 wieczorem.

## KRONIKA.

Ministerjum oświaty wobec zamierzonego powiększenia liczby inspekcji szkół ludowych, zapytało okólnikowo kuratorów okręgów naukowych, ile jest w każdym okręgu inspekcji i w jakich rozmiarach pożądane jest powiększenie ich liczby.

Konsystorz warszawski prawosławny otrzymał tekst projektu budżetu synodu prawosławnego, uchwalonego już przez Dumę państwową. Według szczegółowych wykazów budżetu utrzymanie drukarni synodalnych, do których należy także znana drukarnia Poczajewska, kosztuje 762 tys. 981 rb. Z rozporządzenia tegoż synodu drukarnia poczajewska wydrukowała w r. b. następujące dzieła dla rozpowszechnienia na Wołyniu i w Chełmszczyźnie „O wierze prawosławnej i schizmie katolickiej”, „O grzechach papieży”; następnie kosztem synodu drukują się tam „Poczajewskiej Listok” i „Poczajewskija Izwiestija”. Według tegoż budżetu na potrzeby duchowieństwa

prawosławnego w gub. zachodnich dodatkowo wyznaczono 122,240 rb., oraz na budowę plebanii prawosławnych 585,571 rb. Według statystyki urzędowej obecnie w państwie istnieje 1,105 klasztorów, z których męskich 540 przy 24,445 mniachach i 367 ziemskich, w których jest 65,959 zakonnic.

Ze spraw szkolnych. «Riecz» donosi, że uczniowie wyższych klas szkół realnych w Petersburgu wszczęli starania o zezwolenie tym zśród nich, którzy chcą wstąpić do uniwersytetów, na zdawanie jednocześnie egzaminów z całego kursu w szkołach realnych i egzaminów dodatkowych z łaciny w gimnazyjach klasycznych.

W odpowiedzi na starania te ministerjum oświaty zawiadomiło kuratorów okręgów naukowych, że niema nic przeciw zadośćuczynieniu rzezonym staraniom z warunkiem jednak, aby świadectwo z zadowolającej znajomości języka łacińskiego wydawano dopiero po złożeniu gimnazjum świadectwa z ukończenia kursu szkół realnych.

O dole robotników. Ministerjum handlu i przemysłu zajęło się obecnie przejrzaniem dawniej ułożonych projektów prawodawstwa robotniczego, stosownie do życzeń i wskazówek fabrykantów, wyrażonych przez nich na ostatnich posiedzeniach komisji. Niektóre projekty przeglądane są już piąty lub szósty raz. Każdy projekt ma już teraz kilka redakcyi.

Dotychczas jednak żaden z tych projektów nie został wniesiony do Dumy.

Uwzględniając życzenia fabrykantów, ministerjum handlu utworzyło obecnie ze swych projektów wiele rzeczy, które były dawniej przedmiotem sporów. Z projektu organizacji pomocy lekarskiej usunięto żądanie obowiązkowego urządzenia i utrzymywania szpitali przy zakładach przemysłowych, mających więcej niż 200 robotników. Do projektu prawa o wynajmie robotników na żądanie fabrykantów wciągnięto artykuł na którego mocy przedsiębiorstwo nie płaci za dni przerwy w pracy robotnikom, pozbawionym możności pracowania, z powodu strejku drugiej części robotników. Do projektu unormowania długości pracy, na żądanie fabrykantów, wprowadzone zostały wyjątki od projektowanych norm dla robót «pomocniczych» i „sezonowych”, jako też liczbę godzin robót nadetatowych, powiększono do 75 na tydzień.

Towarzystwo teatralne. Ogólne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 6 maja r. b., o godz. 8 i pół wieczorem, w lokalu własnym. W razie nieprzybycia w oznaczonym terminie ustanowionej przez ustawę liczby członków, ogólne zebranie odbędzie się w powtórny terminie, w dniu 20 maja r. b. bez względu na ilość przybyłych członków.

Froszeń! Jesteśmy o zaznaczenie, że Mleczarnia Ziemiańska, jako firma, nie bierze udziału w w dzierżawie mleczarni w Helenowie, będzie jedynie dostarczała tam produkty.

Posiedzenia. Wczoraj w godzinach popołudniowych w lokalu «Liry» (Nawrot № 38) odbyło się posiedzenie kowali. Obecnych było 34 osoby. Rozpatrywano sprawy bieżące.

Również wczoraj i w tym samym lokalu przy udziale 48 osób odbyło się posiedzenie rzeźników.

Z fabryk. Dziś w fabryce Barcińskiego, przy ulicy Tylnej № 6, wywieszono zostało ogłoszenie, w którym zarząd fabryki zawiadamia robotników, że obniża płacę zarobkową o 10% i że o ile robotnicy nie zgodzą się na nowe warunki, to za dwa tygodnie fabryka zostanie zamknięta na czas nieograniczony.

Kasa wzajemnej pomocy lekarzy łódzkich. Rząd gubernialny piotrkowski zalegalizował ustawę Towarzystwa p. n. «Kasa wzajemnej pomocy lekarzy łódzkich».

Kary administracyjne. Na mocy rozporządzenia czasowego general-gubernatora wojennego, skazane zostały osoby następujące: mieszkaniec gminy Chojny, pow. łódzkiego, Józef Nowakowski i poddany austriacki Ludwik Bońkowski za udział w rzucaniu petard przez chłopców, na 1 miesiąc więzienia; łodzianie: Władysław Kuziewicz, pracownik piekarni Antoniego Centa, Aleksander Cich, pracownik piekarni Roberta Wernera i pracownicy piekarni Walentego Kopczyńskiego Albin Wernich i Walenty Orchański, za przekroczenie, przewidziane postanowieniem obowiązującym z dnia 2 października 1907 roku, na 3 miesiące więzienia.

**Faryat.** Wczoraj wieczorem na szosie Rokicińskiej starzec niewiadomego nazwiska, prawdopodobnie obłąkany, zaniepokoił całą dzielnicę, zaczepiał przechodniów, wybił szyby i wreszcie upadł. Zawezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził napad obłądki. Nieznajomym zaopiekowała się policja.

**Wycieczny wagon** Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem w wagonach kolejki elektrycznej miejskiej, idącym z Placu Kościelnego ku Górnemu rynkowi, na ulicy Piotrkowskiej, nie dojeżdżając Cegielnianej, spalił się kabel. W wagonie powstał popióch. Pasażerowie cisnęli się do wyjścia i wkrótce opuścili wagon. Próby poruszenia wagonu nie powiodły się. Najeżdżający następny wagon dopiero, popychając, odstawił ze psuty pociąg na stację. Przy skręceniu jednak w ulicę Dzielną na bruk wypadł kawał płonącego drzewa.

Wagon był oznaczony № 51. (Pociąg № 6).

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajsze uległo trzech mężczyzn i kobieta, która odwieziona została do Przytułku noclegowego.

**Z drabiny.** Na ul. Nowo-Spacerowej nr. 20 Adolf Antczak, 8-letni syn robotnika, spadł z drabiny i złamał prawą rękę.

**Upadek bramy.** Na stojącego w bramie domu nr. 49 przy ul. Śródniej Włosa Nejmanna przewróciła się brama i okaleczyła prawą nogę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

**Potajemna sprzedaż napojów wyskok.** Wczoraj policja w mieszkaniu Karoliny Hasenman, przy ul. Lipowej nr. 36, wykryła potajemną sprzedaż napoi wysokowych i papierosów bez banderoli. Skonfiskowano wódkę, piwo i papierosy.

**Odpust.** W nadchodzący piątek 8 b. m. w parafii Rzgów odbędzie się doroczny odpust św. Stanisława. Spodziewany jest liczny napływ pobożnych. Z sąsiedniego Tuszyńa wyruszy kompania na odpust.

**Aresztowanie.** W Chojnach aresztowano 3 osoby, obwinione o przestępstwa polityczne.

**Napad na plebanię w Igielcu.** Od pewnego czasu kozłowici zgierscy wszelkimi sposobami starają się szkodzić proboszczowi miejscowemu ks. Michałowi Stefańskiemu, nie wahając się nawet rzucać kalumni i denuncyować go przed władzami, jakoby przeciwdziałal i podkopywał istnienie sekty maryawitów.

Widząc, że ohydne oszczerstwa ich nie znajdują posłuchu u władz, które nie zarzuć nie mogą działalności proboszcza—kozłowici, palając zemstą, pragną zteroryzować ks. Stefańskiego i zmusić go tym sposobem do usunięcia się z probostwa. Świeżym tego dowodem wczorajszy napad na plebanię, o godzinie 9-ej i pół wieczorem.

Kilku ludzi dało strzały rewolwerowe w okna oświetlonej jadalni, w której ks. Stefański się znajdował. Strzały te na szczęście nie ranily nikogo, lecz wywołały popióch wśród domowników. Kilka kul utkwilo w ścianie i ramach okiennych.

Zaalarmowany strzałami patrol wojskowy nadbiegł na plebanię, lecz nikogo już nie zastał na ulicy, gdyż napastnicy ratowali się ucieczką.

Wszelkie poszukiwania złooczyńców okazały się bezskuteczne.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Teatr.** Nadesłano nam następujący repertuar teatru: W środę, dnia 5 maja — „Warszawiaci w Ameryce”; w czwartek, dnia 7 maja — „Pożyczana baletnica”, krotokława w 3 aktach z francuskiego, przekład H. Morozowicza; w piątek, dnia 8 maja, w teatrze Wielkim — o godz. 3 po poł. „Handlarka uśmiechów”, o godz. 8 wieczorem w teatrze Victoria — „Pożyczana baletnica”; w sobotę, dnia 9 maja — „Zły duch”, mełodramat w 5 aktach ze śpiewami i tańcami. Pawła Kosmińskiego; w niedzielę, dnia 10 maja w teatrze Wielkim — o godzinie 3 po poł. „Zły duch”, w teatrze Victoria, o godz. 8 wieczorem — „Pożyczana baletnica.”

## Sąd wojenny w Łodzi.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu sąd, po półgodzinnej naradzie, wyłożył wyrok w pierwszej sprawie, skazując 21-letniego Józefa Kałduńskiego, 20-letniego Józefa Nowaka, 22-letnie-

go Władysława Walczaka i 23-letniego Romualda Walczaka, na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

W drugiej sprawie zapadł wyrok o godzinie 7-ej wieczorem, mocą którego sąd, uznając 19-letniego Jana Ciechanowskiego i 20-letniego Władysława Kasprzaka winnych zarzucanych im przestępstw skazał obu na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

Wyroki w ostatecznej formie wraz z motywami ogłoszone zostały o godzinie 8-ej wieczorem, poczem przedstawiono je do zatwierdzenia czasowego general-gubernatora wojennego, general-majora Kaznakowa.

W dniu dzisiejszym, jako w drugim dniu kadencji czasowego sądu okręgowego wojennego w Łodzi, na wokandzie znalazły się dwie sprawy.

Rozprawy sądowe rozpoczęły się o godzinie 10½ rano.

Pierwszą była sprawa Dawida Olszera.

Według danych, jak opiewa akt oskarżenia podał Dawid Olszer oskarżony jest o to, że uplanowawszy sobie z powodu jakichś nieporozumień pieniężnych — pozbawienia życia właściciela sklepu, Jankła Włosa Fuksa, on Olszer, dla spełnienia tego zamiaru namówił do zabójstwa dwóch niejawionych podczas śledztwa ludzi i następnie razem z nimi w dniu 2 lipca 1907 r., około godziny 10 wieczorem, w m. Łodzi, będącym na stopie wojennej, wtargnął do sklepu Fuksa przy ulicy Aleksandrowskiej i tam wspólnie z towarzyszącymi swoimi dał do Jankła Fuksa szereg strzałów rewolwerowych, mówiąc: „Oto masz za Olszera”, a następnie uciekł. Od kilkunastu ran postrzałowych Fuks zmarł w dwie godziny.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w § 13,1454 Ustawy kar głównych i poprawczych oraz w § 279 postanowień wojennych ks. XXII z r. 1869 wydanie 3-ie.

Za przestępstwo to Dawid Olszer, na zasadzie p. 6 § 19 przepisów o miejscowościach ogłoszonych na stopie wojennej i § 262 Ustawy wojennej, oddany został pod sąd sądu okręgowego wojennego warszawskiego.

Oskarżał prokurator wojenny Abdulow; obronę za oskarżonym wnoszą adw. przys. Wacław Brokman z Warszawy i adw. wojenny kapitan Riezanow.

Do godziny 1-ej i pół po południu sąd zbadał 5 świadków w sprawie Dawida Olszera, poczem przewodniczący ogłosił godziną przetrw.

O godzinie 2-ej i pół po południu rozpoczęto przesłuchiwanie pozostałych świadków.

O godzinie 3-ej i pół po południu — zabrał głos prokurator wojenny Abdulow.

Wyrok spodziewany o godzinie 5-ej po południu.

Drugą sprawę wyznaczono 18-letniego Władysława Lenartowicza, 22-letniego Józefa Golanca i 18-letniego Józefa Matuszkiewicza.

Sprawa Józefa Matuszkiewicza została na razie wyłączona, gdyż ten w swoim czasie na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora wojennego został skazany na zesłanie do gubernii orenburskiej.

W sprawie Matuszkiewicza sporządzony zostanie oddzielny akt oskarżenia.

Według danych, wyluszczonej w akcie oskarżenia, wyżej wymienieni oskarżeni są o to, że: 1) w dniu 17 tym sierpnia 1907 roku, w mieście Łodzi, ogłoszonym na stopie wojennej, oni po uprzednim porozumieniu się między sobą i innymi niejawionymi podczas śledztwa osobami, aby zrabować pieniądze w kantorze fabryki Rosenbluma, o godzinie 4-ej po południu wtargnęli przemocą do wzmiankowanego kantoru i grożąc rewolwerami znajdującym się tam buchalterom Szykierowi i Epsteinowi, że ich zabiją, domagali się wydania pieniędzy; otrzymawszy jednak odpowiedź, że pieniądze znajdują się u kasyera nieobecnego, wybiegli z kantoru. Przestępstwo to przewidziane jest w §§ 9, 1627 i 1632 ustawy kar głównych i poprawczych, oraz w § 279 postanowień wojennych; 2) w tymże czasie, gdy wybiegli z kanto-

ru i byli śledzeni przez pracowników fabryki Pawłaka, Frajganta, Szewczyka i innych, oni, oskarżeni, nie chcąc oddać się w ręce wzmiankowanych osób i jednocześnie zamierzając ich zabić, ażeby zapobiedz schwytaniu ich, dali umyślnie kilkanaście strzałów z rewolweru do Pawłaka, Frajganta, Szewczyka i innych, lecz żadnego z nich nie narazili na szwank, gdyż strzały ohybily.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w § 9 i II-ej części 1459 ustawy o karach głównych i poprawczych, oraz w § 279 postanowień wojennych ks. XXII, Zbiór praw z roku 1869, wydanie 3-cie.

Za przestępstwa te Lenartowicz i Golanca oddani są pod sąd sądu wojennego okręgowego na zasadzie p. 6-go § 19 przepisów o stanie wojennym i § 262 ks. XXIV Zbioru postanowień wojennych z r. 1869.

## Z SĄDÓW.

### Skazanie bandytów.

Ofiarą krwawego napadu bandyckiego padła w nocy z dn. 4 na 5 października r. z. różniła gospodarza ze wsi Zawieprzycze, w pow. lubartowskim, Kajetana Cholyka.

Oto przez otwór, zrobiony w dachu słomianym chałupy, kilku opryszków przedostało się do sieni, a ztąd do izby, w której spał Kajetan Cholyk, z żoną jego i synem Stanisławem. Napastnicy byli uzbrojeni w brązinki, twarze zaś mieli wszyscy zamazane sadzami.

Pod groźbą rewolwerów żądano od przerażonych niespodziewanym napadem Cholyków wydać pieniądze.

Kiedy Kajetan Cholyk, chcąc wołać o pomoc, wybiegł z izby, jeden z bandytów dał mu kilka strzałów, zmuszając go do powrotu, w chwili jednak kiedy Cholyk znalazł się w sieni domu, padły nowe strzały, które powaliły nieszczęśliwego na ziemię.

Stanisław Cholyk również usiłował uciekać, lecz ugodzony kulą w głowę, padł obok ojca.

Wtedy złooczyńcy, nakazawszy Cholykowej milczenie, zajęli się poszukiwaniem pieniędzy. Zrewidował pościel rozbili kufer, przetrząsnęli kieszenie leżących na ziemi Cholyków, nigdzie nie nie znajdując. Lucepich ich stały się jedynie drobne pieniądze w ilości 1 rub. 20 kóp., znalezione za obrazem.

Po dokonaniu rabunku bandyci opuścili mieszkanie i rozproszyli się w ciemnościach.

Niebawem jednak policja wpadła na ślad przestępców i tej samej nocy dokonała rewizji w domu mieszkańca Wólki Zawieprzyckiej, niejakiego Klemensa Nowosadskiego, osobistości podejrzanej. Nowosadski spał już; w butach, które przy nim stały, znaleziono rewolwer, a na twarzy, szyi i rękach ślady sadzy.

Od Nowosadskiego strażnik ziemski udał się do Michała Kucharskiego, który spał w świeżo zabitoj butach, a na twarzy jego również widoczne były ślady sadzy.

Kiedy aresztowanych Nowosadskiego i Kucharskiego stawiono przed Kajetanem Cholykiem, ten poznał w nich dwu z bandytów, którzy na niego napadli.

Następnego dnia obaj Cholykowie zmarli od ran im zadanych.

Wczoraj warszawski sąd wojenny okręgowy rozwał przy drzwiach zamkniętych sprawę Kucharskiego i Nowosadskiego, uznał ich za winnych rozbój i skazał obu na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

### O nalezienie do P. P. S.

W d. 29 września r. z. w mieszkaniu, zajmowanym przez Józefę Ludwiniak w domu № 16 przy ulicy Żorawiej, wystrzałem z rewolweru został zabity przez nieostrożność niejaki Kwaśny-Kwaśniewski.

Zabity przebywał w pokoju syna właścicielki mieszkania, 17-letniego Wiktora Ludwiniaka, w towarzystwie kilku innych młodzieńców.

Wypadek ten posłużył za powód do wszczęcia dochodzenia policyjnego.

Sprawę o zabójstwo przez nieostrożność sąd okręgowy warszawski umorzył, natomiast Wiktora Ludwiniaka oraz niejakiego Stanisława Warszawskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem należenia do bojowej organizacji P. P. S.

Wczoraj obu stawiono przed warszawskim sądem wojennym okręgowym, który skazał Ładwiniaka na 2 lata i 8 miesięcy, a Warzyńskiego na 4 lata robót ciężkich, z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

## Wiadomości zamiejscowe.

**Germanizacja na omentarzach.** W wychodzącym w Bochumie w Westfalii „Wiarusie Polskim“ czytamy, że połączona rada miejska gmin Herne, Bankan i Horsthausen uchwaliła porządek pogrzebowy, który zakazuje umieszczania napisów polskich na grobach polskich.

**Handyci warszawscy w Ameryce.** W Milwaukee ogromne oburzenie wywołało zamordowanie Dominika Gapińskiego, współwłaściciela firmy „Celiowski i Gapiński“. Morderstwo dokonane zostało o godz. 10-ej wieczorem, zaraz po posiedzeniu spółki „Skarbu polskiego“, Gapiński, stojąc, pisał asygnację dla dyrektora Michała Salatego. Wtem bez szelestu otworzyły się drzwi i weszło trzech młodzińców, a jeden z nich zawołał po polsku: „Ręce do góry! Proszę siedzieć spokojnie!“ Niektórzy z dyrektorów skamienieli, a inni myśleli, że to żart. Gapiński z początku nawet nie zauważył wejścia zbrodniarzy — i dopiero wówczas odwrócił się, gdy jeden ze zbrodniarzy pochwylił ze stołu pudełko, w którym były pieniądze. Gapiński przyskoczył do zbrodniarza, chcąc odebrać mu pudełko, gdy ten przyłożył mu do czoła rewolwer i wystrzelił. G. padł i natychmiast wyzionął ducha. Kula weszła w głowę po prawej stronie czoła i uwięzła w mózgu. Rabusie wypadli na ulicę, gubiąc po schodach z pudełka przekazy bankowe. Wszystko to stało się tak szybko, że prawie żaden z dyrektorów nie mógł dać wyczerpującego opisu zbrodniarzy, którzy zrabowali 400 dolarów. Mimo to, policja (prawdziwie amerykańska) ujęła ich wkrótce i osadziła w więzieniu. Mordercami są Franciszek Szymczak, Józef Marucik i Jakób Zajączkowski, którzy przybyli z Warszawy, gdzie należeli do bojówki socjalistycznej, a następnie stali się bandytami.

## TELEGRAMY.

**Petersburg, 4 maja. (P).** Komisja finansowa wniosła do Dumy państwowej raport w sprawie projektu prawa o przedłużeniu mocy tymczasowych przepisów z dnia 23-go kwietnia 1901 roku o opłatach od kupców na jarmarku w Niżnym Nowogrodzie.

Komisja dowiedziała się, że opłaty te na rzecz skarbu, miasta i ziemstwa, wywołują zazalenia kupców miejscowych na ich wysokość, a ponieważ komisja nie mogła zbadać tej sprawy szczegółowo, przeto proponuje przedłużenie mocy przepisów tymczasowych tylko na dwa lata, przyczem zmienia odpowiednio projekt prawa.

Komisja do spraw handlu i przemysłu wniosła do Dumy raport w sprawie projektu prawa o przedłużeniu mocy zwiększonych asygnacji na wydatki gospodarcze laboratorium splawiania złota w departamencie górniczym.

**Petersburg, 4 maja. (P).** Przedłużono stan ochrony wzmocnionej w następujących powiatach: ananjewskim, elizawetgradzkim i aleksandryjskim w gub. chersońskiej, bachmuckim, marjupolskim i słowianoserbskim w gub. jekaterynosławskiej, ogłoszono zaś stan ochrony nadzwyczajnej w Czerdyńcu i powiecie czerdyńskim.

**Petersburg, 4 maja. (P).** Dziś o godzinie 11 przed południem, król szwedzki Gustaw z księżciem Karolem i ksężną Ingeborg przybyli do Petersburga. Na dworcu ustawiono warte honorową z kompanii pułku preobrazzeńskiego. Po przyjęciu raportu król udał się do Ermitażu, który zwiedził szczegółowo, poczem zamieszkał w pałacu Zimowym.

**Petersburg, 4 maja. (P).** Ministerium spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt prawa o pociągnięciu mieszkańców okręgów nadamurskiego i amurskiego do powinności wojskowej.

**Petersburg, 4 maja. (P).** Komisja finansowa wniosła do Dumy państwowej raport w sprawie

projektu prawa o przedłużeniu mocy art. 344 urządzenia Syberyi. Na zasadzie tego artykułu general-gubernator nadamurski miał pełnomocnictwo zarządzać w kraju kabotaż zagraniczny, nakładać podatki i ustanawiać opłaty od statków na Amurze i podatki od poddanych rosyjskich mieszkańców Chin i Korei za użytkowanie ziemi skarbowej, nakładać na zamieszkałych w kraju koreańczyków i chińczyków, o ile nie posiadają majątku nieruchomego i nie trudnią się handlem, osobne podatki, przyjmować chińczyków i koreańczyków do poddaństwa rosyjskiego w granicach władzy ministra spraw wewnętrznych.

Pełnomocnictwa te, udzielone pierwotnie na 10 lat, przedłużano z roku na rok. Obecnie ministerium wniosło do Dumy państwowej projekt prawa o przedłużeniu mocy art. 344 jeszcze na dwa lata, t. j. do dnia 1-go października 1910 roku.

Komisja finansowa jest zdania, że cofnięcie niektórych pełnomocnictw, które general-gubernator posiadał od lat 20, byłoby niewłaściwym, że zakaz kabotażu zagranicznego, ze względu na brak rosyjskiej floty zagranicznej na tych wodach, byłby bardzo niebezpieczny i dlatego, uznając że chociaż ten zakaz byłby pożądany, aby poprzeć kabotaż rosyjski, to przecież środki ten należy stosować z wolna, aby ludność miejscowa przygotowała się do niego.

Komisja proponuje przedłużenie wzmiankowanych pełnomocnictw tylko na rok jeden.

**Moskwa, 4 maja. (P.)** Wylew Oki nadzwyczajny. Kilka wsi zatopionych, a dla ocalenia ludności i dobytku wysłano parowce. Woda unosi całe chaty. W mieście zatopiona stacja wodociągów. W miejscowej fabryce bawełnianej przerwano pracę, skutkiem zalania dolnych pięter.

**Krzemienczuk, 4 maja. (P.)** Niepamiętny wylew. Tama zmyta. Na bulwarach woda stoi na arszynie wysoko. Wiele domów a wszystkie piwnice zalane. Miasto bronione jest od całkowitego zatopienia sztuczniei nasypami. Za nasypem woda stoi już na sześć wysoko po nad miastem. Komunikacja i ratunek na łódkach. Policja strzeże opuszczonych przez ludność zalanych dzielnic.

**Mohylów gub., 4 maja. (P.)** Woda wciąż przybywa. Zatopionych do 500 domów. W Homlu uszkodzonych 300 domów. W Kopysiu pod wodą 120 domów, w innych miasteczkach w pow. horreckim około 100. Wiele wsi w pow. orszańskim zatopionych.

**Okulówka, 4 maja. (P.)** Na kolei nikolajewskiej pociąg kuryerski № 1, który wyszedł d. 3 b. m. wieczorem z Petersburga, około stacji Bialka stał się z pociągiem towarowym. W pociągu kuryerskim zabity pomocnik maszynisty, ciężko ranny maszynista, pasażerowie zaś zostali potłuczeni.

**Parż, 4 maja. (P.)** Wybory do rad miejskich na prowincji wprowadziły niewiele zmian, co do stosunku stronictw w radach. Z Saint-Chinian donoszą o licznych starciach przy wyborach. Ludność zabiła sprzedawcę dzienników za agtację anarzystyczną.

**Smla, 4 maja. (P.)** Wojsko, złożone z 13 do 20 tysięcy afgańczyków, w piątek w nocy, w dwóch oddziałach, przekroczyło granicę Afganistanu. Licniejszy i dobrze uzbrojony oddział skierował się do Londighotal, drugi — pod dowództwem Salsadiba do dolny Bazarskiej. W sobotę nieprzyjaciela widziano na zachód od Londighotalu. W nocy zaatakował on blokhaut Miedzignonda, i do g. 8-jej zrana usiłował go zdobyć, ale mu się to nie udało. Załoga poniosła straty nieznaczne.

Nocy ubiegłej nieprzyjaciel usiłował zająć

### Podziękowanie.

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym a szczególnie ks. Kaimowi za odprowadzenie drugich nam zwłok a. p.

### Aleksandra Rzewuskiego

składamy ze złozonego serca Bóg załcać  
Stroskana Redzina.  
Msza święta za spokój duszy s. p. Aleksandra odbędzie się dnia 7-go maja o godzinie 10 ej rano w kościele św. Krzyża. 779-1-1

Karawansaraj, ale przeszkodził mu silny ogień z blokhautu. Obecnie afgańczycy cofnęli się na południe. Podczas tych wypadków wodzowie zakachelów, którzy niedawno wywołali zaburzenia, ofiarowali swoje usługi pułkownikowi angielskiemu w Kehajbärze. Afrydowie nie połączyli się z Salsadibą. Anglicy dotarli do Londighotalu z 3-ą brygadą, 8-mlu armatami i szwadronem kawalerji.

### D Z I E N N E.

**Białogród, 5 maja. (P.)** Z Czajaku komunikują, że w miejscowości Gućze podczas zebrania przedwyborczego partji rządowej przyszło do krwawego starcia. 20-tu rannych.

**Kopenhaga, 5 maja. (P.)** Na ostatniem zebraniu Folketing zaakceptował ustawę o taryfie celnej.

### Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 5 maja.

	zad.	ofiar	trań.
4% renta państwowa . . . . .	76.40	75.40	75.80
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	95.25	94.25	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	89.25	88.40	88.80
4% „ „ „ . . . . .	—	—	82.65
5% listy zastawne m. Warszawy . . . . .	90.40	89.50	90.00
4 1/2% „ „ „ Łodzi . . . . .	84.80	83.80	84.40
5% „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi . . . . .	—	—	—
Pożyczka premjowa I ej emisji . . . . .	348	342	—
„ „ „ II ej emisji . . . . .	258	252	—
„ „ „ sześcioletnia . . . . .	245	238	241
Lilpopy . . . . .	—	—	540
Rudki . . . . .	—	—	420
Starachowice . . . . .	125	120	—
Putłowski . . . . .	83	82	—
Czeki na Berlin . . . . .	48,87 1/2	—	—

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. E.

Data:	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
3/V 1 pp.	741.1	+10.9	65	Pn S	Z dnia 3/V Temperatura max. +14.2° C. Temperatura min. +7.3° C. Opadu 0.0
3/V 9 w.	743.7	+ 3.8	70	Pn i	Z/dnia 4/V Temperatura max. +9.0° C Temperatura min. +4.2° C Opadu 0.0
4/V 7 r.	745.5	+ 2.6	62	Pd W S	
4/V 1 pp.	744.4	+ 7.6	48	W S	
4/V 9 w.	741.8	+ 6.0	65	W 1	
5/V 7 r.	737.1	+ 6.8	59	Pd W S	

### O F I A R Y.

Dla biednej chorej wdowy Stepowskiej,  
zamieszkałej przy ul. Wschodniej № 24.  
Ku uczczeniu pamięci M. Dzierzanowskiej, nauczycielka 50 Kop.



Ważne dla pań, wyjeżdżających na letnie miesiączanie!

Maszyna do prania „Cała Para“ Johna bez praczek.

Pierze bieliznę szybko i czysto, oszczędza czas, opał i mydło.

Maszyna Johna „Cała Para“ weszła w użycie we wszystkich krajach całego świata. Sprzedają się tysiące sztuk dziennie.

WACŁAW KOSSAKOWSKI

Kantor sprzedaży ul. Władzewska № 50 na I-em piętrze 66 fronta, telefonu № 11-21.





### Théâtre Optique Parisien

Piotrkowska 15

Wspaniały program w 3 oddziałach. Od dnia 1 maja do czwartku dnia 7 maja.

I. Kolej napowietrzna w Brukseli (z natury). — „Chcę być dużym” czyli „Ma y D n Juan”.

II. Miłość rozbójnika (dr.) MIŁOŚĆ NIEWOLNICZY (dram. w kolor).

III. Czarodziejski stół — Wesoły piknik. — Wesoły studenci

Początek w święta i soboty o godz. 1-ej po południu, a w dni powszednie o 3-ej po południu. 358-8-8

### Teatr Elektro-Biograf

Piotrkowska 86.

Wspaniały program w 3 oddziałach. Od dnia 3-go maja do soboty d. 9 maja.

I. Pszozóły. — Zwierzyńcie koczujący (z nat.). II. W pogoni za miłością. (dramat)

ROMANS SENSACYJNY.

III. Transformator. — (w kol). — ŻONA NOWOBRANCA. — Zamieniony bagaż.

Początek w święta i soboty o godz. 1-ej po południu, a w dni powszednie o 3-ej po południu. 358-8-8

Gdzieby dziś pójść, aby przyjemnie i pożytecznie spędzić godzinę czasu?

Odpowiedź:

Do teatru Elektro-Biograf, Sala Koncertowa

Dzielnia 18,

gdzie będą pokazane ostatnie nowości:

Początek w święta o g. 3-ej, w dni powszednie o 6 wiecz 752-6

## Fabryka tektury asfaltowej i asfaltu

# A. O. Teschich

Łódź, Widzewska 62. Telefonu 240.

**poleca:** tekturę asfaltową dachową „Bitum” uznanej dobroci, smołę z węgla kamiennego, lak asfaltowy, masę sklepną, holcement, asfalt mineralny „Limmer”, asfalt sztuczny, gudron etc., posadzkę terrakotową Towarz. Akc. „Dziwulski & Lange”, cement, cegłę ogniotrwałą, mączkę szamotową, rury kamienne, płyty trotuarowe piaskowe etc. Wykonuje pod gwarancją:

wszelkie roboty dachowe i asfaltowe, układanie posadzek terrakotowych i trotuarów z płyt piaskowych.

Usługa szybka i sumienna.

Ceny niskie.

692-d

Na Międzynarodowej Wystawie w SPA (Belgia) w r. 1907

## JAN CEBULA,

właściciel chemicznej pralni w Łodzi

PIOTRKOWSKA nr. 116,

za wzorowe farbowanie materiałów został nagrodzony złotym medalem i krzyżem honorowym. 702-3

## REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY „SAFFRON”

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina,  
Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 1124

Przeprowadzki krytymi meblowymi wozami i rezerwowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na śluby, spaceru i maówki. Ceny przystępne. 533-104

## Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA” ul. Spacerowa № 34.

(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thorntona) wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

# Kasa oszczędności

przy 2<sup>-im</sup> Łódzkim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu

PIOTRKOWSKA 74 dom GEYERA

przyjmuje wkłady do zwrotu na każde żądanie,

## poczynając od 1 rubla

codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 9—1 i od 3—4

## płaci 4% rocznie.

Prócz tego Towarzystwo dokonywa wszelkich operacji bankowych, jako to: inkaso weksli i frachtów kolejowych asekuracja premiówek kupno i sprzedaż papierów procentowych, zaliczki na papiery procentowe i t. p. 739-6 2



## WIOSNA i LATO 1908!

Moja dotychczas praktykowana metoda kroju umożliwia dobranie doskonale dopasowanej garderoby bez względu na figurę szczupłą, czy też korpułentną.

Największy wybór

Palt letnich	od rb. 12.—
Garniturów m. rymark.	„ „ 15.—
Spodni kamgarnowych	„ „ 5.50
Kamizelek m. rymark.	„ „ 2.50
800 ubrańek dzieciennych	od rb. 4.— również
400 paltocików	„ „ 6.—

u Emila Schmechla

Łódź.  
Piotrkowska 98

## Helenów.

W dni powszednie

## Koncert orkiestry smyczkowej

pod dyrekcją kapelmistrza Edwarda Webera.

Początek o godz. 5-ej po południu.

Wejście 20 i 10 kop.

Wyprzedaż oranżeryj: palmy, azalie, kamelje i różne inne kwiaty doniczkowe po cenach niskich. 770-2 2

## BELLE JARDINIÈRE

Paryż 2. Rue du Pont-Neuf 2. Paryż

Największy w całym świecie Magazyn Ubiorów.

## Ubioru

◊ Męskie ◊ Damskie ◊ i Dziecięce ◊

Wszystko co się tyczy Toalety

—osób dorosłych i dzieci.—

Na żądanie wysyła katalogi ilustrowane oraz próby franco. Przy zamówieniach powyżej 25 franków—przesyłka franco.

Jedynie filie: Lyon, Marseille, Bordeaux, Nantes, Angers, Saintes, Lille. 454-6 3

Adwokat przysięgły

## Adam Wozdecki

w Warszawie, Kapucyńska 15  
przyjmuje również sprawy do  
Piotrkowskiego Sądu Okręgowego.  
Sprawy hipoteczne i spałkowe  
na własny rachunek.

Zastępca w Łodzi

adwokat **Władysław Rychter**  
Cegielniana № 4 644-0-6

## Poszukuje się zdolnych i oświeconych Przedstawicieli

we wszystkich miastach Królestwa Polskiego dla znanych prawdziwych amerykańskich gazolinowych lamp

## „WELSBACH COMPANY”

Pała się bez kłopotów; budowa prosta i trwała, światło wspaniałe. Jenerałna reprezentacja: Warszawa, Marszałkowska 79 telefon. 115 07 664-10-8

## Dla pańek na lato

pensjonat w Zakowicach przy lesie (przystanek dr. Żel. F. Ł.) Ceny umiarkowane Opieka informacyjna codziennie do 15 maja od 11-ej do 2-ej Widzewska 50 m. 26 lewa ofic. III p. — Jeden pokój z kuchnią do odnależenia na czas od 15 maja do 15 sierpnia. Wiadomość jak wyżej. 721-5 4